

Autorzy: Wł. Chłodziński
T. Klimek

Dnia: 20 czerwca 1969 r.
godz.: 5.40 - 5.55

Redakcja: Wiejska

MOWI ZIELONE ZAGŁĘBIE

ZAPOWIEDZ POCZATKOWA:

Na dzisiejszą audycję Redakcji Wiejskiej z cyklu: "Mówi Zielone Zagłębie" złożą się : komentarz redaktora Tadeusza Klimka "Na marginesie poniedziałkowego posiedzenia Biura Komitetu do Spraw Rolnictwa, na którym omówiono organizację skupu zbóż z tegorocznych zbiorów oraz reportaż redaktora Włodzimierza Chłodzińskiego, który zapewne zainteresuje wszystkich hodowców trzody chlewnej

Włodzimierz Chłodziński
Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

203
Dnia: 20.VI.1969 r.
Godz. 5.40 - 5.55

Mówi "Zielone Zagłębie"

Różne przytacza się argumenty na potwierdzenie słuszności polityki rolnej naszego Państwa. Ale na pewno najbardziej wymownym jest tak dynamiczny rozwój produkcji, że coraz częściej występują kłopoty z odbiorem i zagospodarowaniem wyprodukowanych przez rolników płodów rolnych. Coś mi się wydaje, że odpowiedzialni za skup i przetwórstwo artykułów pochodzenia rolniczego nie bardzo wierzyli, że wyraźne preferowanie przez Państwo rolnictwa, zwłaszcza w obecnej 5-latce, tak szybko będzie procentować w postaci gwałtownego wzrostu produkcji towarowej. Mamy przecież sezonowe kłopoty z odbiorem i zagospodarowaniem mleka, zwierząt rzeźnych, warzyw i owoców, a nawet niektórych kultur przemysłowych, takich jak: buraki cukrowe, no bo słodka kampania przedłuża się niekiedy nawet do lata; mamy kłopoty ze sprawnym skupem zbóż.

Nie ma co ukrywać - jeżeli do niedawna produkcja nie nadążała za naszymi apetytami, a zwłaszcza możliwościami zagospodarowania artykułów pochodzenia rolniczego, dziś jest odwrotnie: organizacja skupu i przetwórstwa rolno-spożywczego pozostaje dość daleko w tyle za produkcją.

No ale lepiej mieć, niż nie mieć, bo - jak mówią - "od przybytku głowa nie boli". W każdym razie nie powinna boleć producentów. Oni zrobili swoje - odwdzięczyli się za zwiększone nakłady na rolnictwo, za dużo lepsze zaopatrzenie w nowoczesne środki produkcji, zwiększoną masą towarową podstawowych płodów rolnych, a zwłaszcza zbóż. Niech więc teraz boli głowa tych, którzy odpowiadają za skup i przetwórstwo.

Oj boli ich | głowa, boli. Nie spodziewali się przecież, że już z ubiegłorocznych zbiorów rolnicy woj. bydgoskiego przywiozą - i to tylko do 15 maja - aż o 103 tysiące ton zbóż konsumpcyjnych więcej, niż ze zbiorów 67-go roku. Na szczęście odpowiedzialni za skup jakoś sobie poradzili. Wszystkie magazyny zostały zasypane po same sufity. Ba, sypano zboża do przeróżnych magazynów zastępczych, hal sportowych, szop kółek rolniczych, a nawet niektórych świetlic. W sumie udało się wygospodarować dodatkową powierzchnię magazynową dla 40 tysięcy ton zbóż.

Dlaczego wracam do przeszłości? Żeby udowodnić, że w tym roku ~~kłopoty~~ kłopoty ze sprawnym odbiorem zbóż będą jeszcze większe. Przecież zgodnie z planem - samych zbóż konsumpcyjnych mamy skupić aż o 67 tysięcy ton więcej, niż z rekordowych ubiegłorocznych zbiorów.

A w ciągu roku udało się zwiększyć drogą nowych inwestycji pojemność magazynów jedynie dla 20 tysięcy ton...

Powiedzmy sobie wyraźnie: mimo wszystko kłopoty ze skupem zbóż nie byłyby w tym roku tak poważne, gdyby ktoś mógł już w tej chwili zagwarantować taką pogodę w czasie żniw, jaką mieliśmy w ub. roku. Deszcze nie padały i zboża nie wymagały dosuszenia. Poza tym można było zasypać magazyny w 130 %, no bo suche zboże sypano pod sam sufit. Ale zupełnie inna sytuacja będzie wówczas, gdy w czasie sprzętu zbóż popada. Samo dosuszanie zbóż wymaga dodatkowych pojemności magazynowych i dodatkowych przerzutów z punktu skupu do magazynów posiadających suszarnie, by później przerzucić suche już ziarno do elewatorów. A poza tym wilgotne zboże pozwala zasypać magazyny jedynie w 70 procentach, bo po prostu wyżej sypane może się zagrzać, może wystąpić samozapalenie. ~~Do tego wszystkiego dochodzi~~ ten już dzisiaj oczywisty fakt, że na skutek opóźnionych wegetacji żniwa rozpoczną się przynajmniej o 2 tygodnie później, że nastąpi gwałtowne spiętrzenie prac i że rolnicy będą się chcieli możliwie najszybciej pozbyć zboża, by móc się spokojnie zająć siewami jesiennymi, a zrozumiecie, że sytuacja nie jest wesoła. Przecież w ub. roku żniwowano wyjątkowo wcześnie, przecież w ub. roku do końca sierpnia

209

w magazynach znalazło się już przeszło 237 tysięcy ton zbóż, a w tym roku skup będzie krótszy i gwałtowniejszy. W woj. bydgoskim jesteśmy przygotowani do odbioru w ciągu dnia ok. 8.500 ton zbóż, a można się spodziewać, zwłaszcza w początkach września - dziennych dostaw przekraczających 13 tysięcy ton. Nie muszę chyba dodawać, że w tej sytuacji konieczna jest pełna, wręcz frontowa mobilizacja wszystkich odpowiadających za skup. Trzeba dokładnie przemyśleć dosłownie każde posunięcie, trzeba wykorzystać te w ubiegłym roku zdobyte magazyny zastępcze i szukać nowych, trzeba usprawnić transport, trzeba tak zorganizować prace na punktach skupu, żeby rolnik nie tracił zbyt dużo czasu w kolejkach. Jedno jest bowiem pewne - nie wolno sztucznie hamować skupu, bo rolnicy naprawdę nie będą mieli w tym roku czasu na stawianie stogów. Dziś każdy dąży do uproszczenia żniw i dlatego rolnicy dosłownie biją się o kółkowe kombajny zbożowe, dlatego tak chętnie młócą zboże - jeżeli pogoda na to pozwala, bezpośrednio ze sztyg. W końcu nie po to kupuje się drogie kombajny zbożowe i wydajne komplety omłotowe, żeby później stożyc zboża i wykonywać dodatkową pracę.

Pewnie, można w jakimś stopniu regulować skup. Jeszcze w tym miesiącu Gminne Spółdzielnie wyślą do rolników pocztówki, w których poproszą o określenie przez samych producentów najbardziej dla nich dogodnych terminów odstawy. Na pewno ci rolnicy, którzy mają u siebie jakieś pomieszczenia dla zmagazynowania wymłóconych zbóż, skorzystają z możliwości późniejszych dostaw. Ale nie można pragnąć bezpośrednio z pola sprzątać zboże - narzucać inne terminy. Należy raczej zrobić wszystko, aby w takich warunkach, jakie mamy, możliwie najsprawniej i najszybciej odebrać zboże. Jest faktem, że zrobiono dość dużo dla zmechanizowania odbioru ziarna na punktach skupu. Gminne Spółdzielnie zagwarantują także robotników, aby odładunek przebiegał sprawnie. Zobowiązano też Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe do zorganizowania punktów kasowych przy wszystkich punktach skupu, aby rolnik mógł na miejscu zainkasować gotówkę za zboże. Dalszym udogodnieniem będą tzw. "trzytonówki", czyli bezpośredni odbiór zbóż z gospodarstw. Ta forma skupu zyskała sobie w ciągu ostatnich 2 lat~~ax~~ pełną aprobatę rolników. Np. z ubiegłorocznych zbiorów Gminne Spółdzielnie odebrały bezpośrednio z gospodarstw 62.683 tony zbóż, czyli 15 % całego skupu z gospodarki indywidualnej.

Rzecz jasna, jest to dopiero początek. Jednak ta forma skupu ma przed sobą przyszłość. Np. w tym roku planuje się odebrać bezpośrednio z gospodarstw 80 tys. ton, w tym gross wg wariantu "A", to znaczy, że rolnik otrzyma na miejscu zaliczkę za sprzedane zboże.

No cóż, spowodowanego opóźnioną wegetacją spiętrzenia prac w czasie żniw nie da się już uniknąć. Oby więc tylko w czasie sprzętu pogoda dopisała, a wówczas - oczywiście przy pełnej mobilizacji wszystkich zainteresowanych - na pewno uda się sprawnie skupić zboże z tegorocznych zbiorów.